

Proces konserwacji szopki krakowskiej nr inw. MHK-203/Xa

Informacje o autorze: specjalista z zakresu rzemiosła artystycznego, Dział Konserwacji Zbiorów Muzeum Krakowa

Information about the author: specialist in the field of artistic craftsmanship, Collections' Conservation Department at the Museum of Kraków

Słowa kluczowe: szopka krakowska, konserwacja, Muzeum Krakowa, konkursy szopek krakowskich, Roman Woźniak

Keywords: Kraków nativity scene, art conservation, Museum of Kraków, Kraków nativity scene contests, Roman Woźniak

Wstęp

Jedną z kategorii muzealiów w Muzeum Krakowa są szopki krakowskie. Ich kolekcja jest wciąż powiększana o kolejne nabytki, a obecnie liczy około 279 egzemplarzy. Tak liczny zbiór umożliwia prześledzenie rozwoju i przemian zachodzących w sztuce szopkarskiej w ciągu dekad. Najstarsze szopki datowane są na 1945 rok. Powiększająca się z roku na rok kolekcja wymusiła w pewnym momencie stworzenie pracowni, w której zadbano by o ich dobrą kondycję. Pierwsza Pracownia Konserwacji Szopek powstała wraz z przyjęciem do pracy we wrześniu 1994 roku utytułowanego szopkarza Bronisława Pięcika. Została ona przyporządkowana do Działu Folkloru i Tradycji Krakowa, którym kierowała wówczas kustosz Anna Szałapak. Pracownia funkcjonowała w ten sposób do kwietnia 2008 roku, kiedy to zarządzeniem Dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa nr 26/2008 została włączona w skład Wielobranżowej Pracowni Konserwacji Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, obecnie Działu Konserwacji Zbiorów Muzeum Krakowa. Tym samym 1 maja 2008 roku Pracownia Konserwacji Szopek zaczęła podlegać bezpośrednio głównemu konserwatorowi Muzeum.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest szopka Romana Woźniaka o numerze inw. MHK-203/Xa. Jest to szopka charakterystyczna i nietuzinkowa ze względu na materiały, z których została wykonana. Trzeba zaznaczyć, że okoliczności jej powstania także były nietypowe.

Konserwacja szopek

Podstawowym materiałem do budowy szopek był i wciąż pozostaje papier. Wykorzystuje się także karton, drewno i wszelkiej maści kolorowe papiery ozdobne, a także barwioną folię aluminiową nazywaną staniolem¹. Niezbędnym dodatkiem wykończeniowym wszelakich zdobień i detali jest sutasz², czyli różnaita pasmanteria, w skład której wchodzi korale, koraliki, cekiny i różne ozdobne taśmy i tasiemki.

Jeżeli chodzi o wykorzystanie innych materiałów, to wszystko zależy tylko od wyobraźni i kreatywności, a tych, jak wiadomo, twórcom szopek nie brakuje. Prócz wyżej wymienionych podstawowych tworzyw znajdziemy w szopkach również szkło, plastik i folie reklamowe. Wykorzystywana jest także masa solna, modelina czy nawet mydło, z których to najczęściej, prócz drewna, wykonywane są wszelkie figurki i zdobienia. Wszystko to było łączone ze sobą najczęściej za pomocą kleju używanego w przemyśle obuwniczym, czyli Butaprenu. Klej ten miał jednak niefortunną właściwość, mianowicie wyraźnie ciemniał, tworząc na szopkach nieładne kleksy. Jest to tym bardziej widoczne, im bardziej użyty w nadmiarze wypływał na zewnątrz poszczególnych elementów. Z upływem czasu okazuje się to poważnym mankamentem, gdyż usunięcie takich plam kleju jest praktycznie niemożliwe bez uszkodzenia kolorowych powłok i elementów ozdobnych szopki. Stosowano też oczywiście różne odmiany klejów stolarskich, choć najczęściej był to klej typu Wikol. Spajał on głównie drewniane i kartonowe elementy konstrukcyjne, gdyż jako klej stolarski do łączenia kolorowych folii aluminiowych z powierzchniami szopki zwyczajnie się nie nadawał.

Instalacje elektryczna oraz mechaniczna w starszych szopkach były wykonywane najczęściej z tego, co ich twórcy mieli w danym momencie pod ręką. Bardzo często

¹ Cienka, barwiona folia aluminiowa, stosowana głównie w przemyśle spożywczym i gastronomicznym. Znana także pod innymi nazwami jako folia, sreberko czy pozłotko, rzadziej jako cynfolia.

² Soutache (z fr.) – rękodzielnicza technika wykonywania ozdób oraz biżuterii z zaplatanych, kolorowych sznurków, koralików i kamieni ozdobnych; ozdoba ubrań, także szamerunek.

składały się z różnego rodzaju przewodów, często łączonych bez odpowiedniej izolacji. Silniczki do napędu figurek pochodziły przeważnie z nieznanego źródła, np. ze starych mechanizmów elektrycznych zegarów. Stosowano też żarówki samochodowe, choinkowe lub standardowe, a wszystko to połączone z pominięciem elementarnych zasad bezpieczeństwa. Największym jednak problemem w tym przypadku były same żarówki, które mocno się nagrzewały, a w konsekwencji narażały całą konstrukcję szopki na wysokie temperatury, co nieraz było bardzo szkodliwe. Instalacje te oczywiście nie spełniają obecnych standardów bhp, więc konieczna jest ich wymiana. Wszystko łączy się za pomocą kostek elektrycznych, oświetlenie zastępuje żarówkami LED oraz instaluje się niezależne wyłączniki tak dla instalacji elektrycznej, jak i mechanicznej. Niezależne wyłączniki mechanizmów mają odciążać instalację szopki ekspozycyjnych podczas wystaw. Chcąc uniknąć nadmiernej eksploatacji mechanizmu, co szopkom nie służy, możliwe jest włączenie tylko oświetlenia.

W przypadku, gdy elementy konstrukcji zostają uszkodzone mechanicznie – rozerwane, pocięte, pęknięte – wymienia się je z zastosowaniem tych samych materiałów co w oryginale. W starszych szopkach będą to zatem elementy drewniane, ze sklejek lub kartonu. W nowszych szopkach zdarzają się takie materiały, jak płyty ze spienionego PCV czy HiPS, które są niczym innym jak tworzywami sztucznymi. Ponieważ tworzywa sztuczne zapewniają większą wytrzymałość, twórcy szopki sięgają po nie w ostatnim czasie coraz odważniej. Pracownia Konserwacji Szopki musi być zatem w swoim działaniu elastyczna i dysponować wszelkimi możliwymi materiałami, aby jak najwierniej odtworzyć uszkodzone elementy szopki. Kroki te podejmowane są oczywiście tylko wtedy, gdy znany jest wygląd szopki sprzed uszkodzeń, czyli dysponujemy odpowiednimi archiwizacjami, najlepiej w formie zdjęć, ale choćby opisu, choć tu zdarzają się rozbieżności. W przeciwnym wypadku prób rekonstrukcji nie podejmuje się.

Szopka Romana Woźniaka

Wróćmy jednak do bohatera tego artykułu, czyli jednej z szopki, która znajduje się w zbiorach Muzeum Krakowa. Szopki, która może nie jest zaskakująca na pierwszy rzut oka, jednak po dokładniejszej analizie może wprawić w zdumienie. Przyczyną takiej reakcji są zastosowane w niej dość nietypowe jak na szopkę materiały. Pośród nich znalazło się mydło oraz przeżuty chleb. Większość figurek oraz zdobień na tej mierzącej ponad 2,5 m szopce zrobiono właśnie z przeżutego pieczywa. Wyjątkowe są również okoliczności jej powstania, ponieważ została wykonana w więzieniu. Autor tej pracy, począwszy od 1993 roku, dość regularnie startuje w kolejnych konkursach szopki krakowskich i wciąż zdobywa nagrody. Jego prace charakteryzują się nie tylko bogactwem odniesień do architektury Krakowa, ale i mnogością figurek odwołujących do lokalnych legend, świata kultury oraz polityki.

Szopka będąca przedmiotem mojego zainteresowania powstała w 1993 roku i wzięła udział w 51. konkursie szo-



Ryc. 1. Szopka przed konserwacją, zdjęcie wykonane w Celestacie przed przeniesieniem do magazynu zbiorów w oddziale Thesaurus Cracoviensis; w zbiorach MK

pek krakowskich. Została wystawiona w kategorii szopki dużych z numerem 50 i zajęła wówczas drugie miejsce w swojej kategorii. Szopka ta ówczesnie zapewne budziła niemałe zainteresowanie, chociażby za sprawą nietypowej budowy. Wysoka, wręcz strzelista, jednak stosunkowo wąska jak na ogólnie przyjęte kryteria proporcji szopki. Te zazwyczaj są dość szerokie u podstawy, natomiast szopka Woźniaka jest wąska i dość głęboka, słowem – niestandardowa.

Szopka charakteryzuje się licznymi nawiązaniem do architektury Krakowa oraz znaczną liczbą wykonanych od podstaw figurek. Mamy tu, poczynając od lewej strony, kata i mnicha z kałamarzem, jest Wanda, co nie chciała Niemca, oraz postać w nocnym stroju i szlafmicy na głowie. Kolejno strażnik miejski i więzień z kulą u nogi, a powyżej malarz przy sztalugach. Czteroosobowa kapela składa się z Cygana z gitarą, Janosika z kobzą, jest basista w stroju krakowskim oraz postać Żyda ze skrzypkami. Po lewej stronie podstawy szopki znajduje się karczma Rzym, w której siedzi Pan Twardowski, racząc się miodem w towarzystwie mnicha, a nad ich głowami siedzi kogut. Po prawej stronie natomiast mamy scenę z przekupkami, którym towarzyszy pies i prosiak (świnia). Ponad nimi na dachu Barbakanu spoczywa diabeł dzierżący w swych widłach łufę armaty. Powyżej na pierwszej kondygnacji, na obrotowej tarczy, stoją Trzej Królowie, każdy z giermkim, a nad nimi na balkonie znajduje się ksiądz w trakcie



Ryc. 2 i 3. Przykładowe uszkodzenia figurek przez robaki. Widoczne są poważne ubytki dłoni, stóp, a nawet głów figurek, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK

kazania. Powyżej pod kruchtą mamy Świętą Rodzinę w otoczeniu Stańczyka, górala, dwóch pastuszków, rycerza ze sztandarem, kuchcika (piekarza), pary mieszczan oraz strażnika. Nad całą scenką góruje anioł. Z lewej wieży, wzorowanej na Zygmuntońskiej, wychyla się Kopernik, z prawej wieży, Mariackiej, trębacz. Nie zabrakło też smoka wawelskiego, który wypelza z grotu znajdującej się na prawym boku podstawy szopki, a dalej na schodach siedzi żebraczka. Nad smokiem na ganku stoi Lajkonik, natomiast całość domyka postać Szeherazydy (ryc. 1).

Proces konserwacji

Prace rozpoczęto od przygotowania proponowanego postępowania konserwatorskiego. Przedstawiony plan zakładał pełną konserwację, a więc *de facto* demontaż wszystkich uszkodzonych i wymagających wymiany elementów. W pierwszej kolejności konieczne było zdemontowanie wszystkich figurek, ruchomych segmentów i detali oraz dokładne odkurzenie i odczyszczenie szopki z wszelkich zanieczyszczeń.

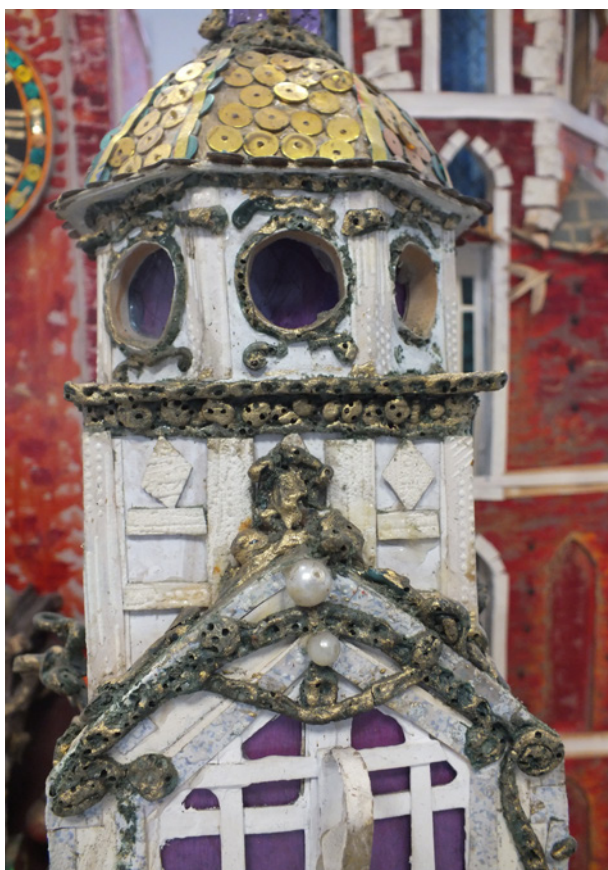
Głównym problemem był nawarstwiony brud i pozostałości po żerowaniu owadów, które dokonały zniszczeń. Kolejnym krokiem było wzmocnienie konstrukcji poszczególnych elementów architektonicznych, a następnie usprawnienie instalacji elektrycznej i mechanicznej. Zwieńczeniem prac miało być odtworzenie brakujących figurek, elementów i detali zdobień.

Przed rozpoczęciem prac szopka została dokładnie sfotografowana w celach dokumentacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem zniszczeń. Poważnym wyzwaniem dla stanu zachowania figurek oraz licznych zdobień okazał się upływ czasu. Były one w zasadzie niczym niezabezpieczone, ponieważ cienka warstwa bezbarwnego lakieru, którym zostały pokryte, nie stanowiła wystarczającej ochrony. Głównym problemem okazały się drobne owady, które żerowały na wykonanych z materiałów organicznych detalach. Prawdopodobnie taki stan rzeczy zawdzięczamy żukom z rodziny kołatkowatych, gatunek żywiak chlebowiec. Żywiak to niewielki, ciemnobrązowy lub brunatny chrząszcz, który osiąga do 2–5 mm długości. Larwy żywiaka są groźnym szkodnikiem produktów spożywczych, a także aptecznych czy zielnikowych. Atakują również zbiory biblioteczne i muzealne. Co istotne w naszym przypadku, żywiaki w produktach żywnościowych oraz książkach budują nieregularne chodniki, w których żerują. Powstają przy tym zanieczyszczenia w postaci żółtawego pyłu. Niestety ze względu na ukryty tryb życia larw zwykle dostrzega się ich obecność zbyt późno³. Bytowanie tych owadów

³ Burakowski Bolesław, Mroczkowski Maciej, Stefańska Janina: *Katalog fauny Polski = Catalogus faunae Poloniae*. Cz. 23, z. 11. *Chrząszcze – Coleoptera. Dermestioidea, Bostrichioidea, Cleroidea i Lymexyloidea*. Warszawa 1986.



Ryc. 4 i 5. Oderwany i uszkodzony wykusz na zdjęciu po lewej oraz wzmocniony i scalony z resztą konstrukcji na zdjęciu po prawej stronie, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 6 i 7. Przykład uszkodzonych przez robaki detali zdobień, wykonanych z przeżutego chleba. Wyraźnie widoczne liczne, drobne otworki na zdjęciu po lewej stronie oraz odtworzone detale z zastosowaniem masy Milliput na zdjęciu po prawej, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 8. Jedna ze scenek przedstawiająca mocno zabrudzone oraz poważnie uszkodzone figurki kwiaciarek krakowskich, którym towarzyszą również uszkodzone figurki zwierząt, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 9. Odtworzona scenka ze zrekonstruowanymi figurkami kwiaciarek oraz zwierząt, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 10. Poddany zabiegom konserwatorskim „Dziennik Polski” w umieszczonej w szopce kapsule czasu – plastikowej tubie, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK

w szopce związane było z poważnymi ubytkami całych rąk i nóg figurek (ryc. 2 i 3) wykonanych, jak już wspomniano, z przeżutego chleba.

Widoczne były bardzo charakterystyczne, drobne korytarzyki wydrążone przez larwy. Zdobienia praktycznie nie zachowały się. Wiele z nich zwyczajnie zamieniło się w pył w wyniku działalności szkodników i zsypano się na niższe kondygnacje szopki, tym samym mocno je brudząc. Podjęte próby konserwacji wspomnianych elementów specjalnym preparatem na bazie żywicy akrylowej (Paraloid B72)⁴ nie dały pozytywnych rezultatów. Zdobienia po kontakcie z wymienioną substancją traciły spistość i kształt. Zniszczenia, wolne przestrzenie wewnątrz figurek oraz ozdobnych detali okazały się w tym wypadku zbyt duże. Co ważne, przynajmniej część figurek zachowała się w lepszej kondycji. Zabezpieczenie ich żywicą przyniosło oczekiwany efekt.

Tkaniny, w które ubrane były figurki, poddano oczyszczeniu. Zostały odkurzone oraz wyczyszczone na mokro z zastosowaniem preparatu Pretepon G⁵.

Wszystkie zdobienia musiały zostać zdemontowane, a miejsca, skąd pochodziły, oczyszczone z pozostałości po nich oraz innych zanieczyszczeń. Po zakończeniu tego zadania można było przystąpić do prac związanych z samą konstrukcją obiektu. Poszczególne elementy struktury szopki przez ostatnie 30 lat uległy osłabieniu czy też oderwaniu, jak np. drobne wieżyczki, kopułki,

pinakle⁶. Bardzo zniszczona była też konstrukcja kruchty z racji swojej delikatnej budowy. Była zdeformowana i rozpadła się. Wzmocniono ją zatem i usztywniono przez wprowadzenie w elementy kolumn dodatkowych metalowych prętów.

Występowały także różne uszkodzenia typu mechanicznego, które powstają najczęściej podczas transportu obiektu, jak np. oderwany narożny wykusz, nawiązujący najprawdopodobniej do architektury Wawelu. Został on wzmocniony i ponownie scalony z resztą konstrukcji (ryc. 4 i 5).

Znaczną część czasu zajęły naprawy, strukturalne wzmocnianie i podklejanie większych elementów architektonicznych oraz drobnych detali zdobień, ponieważ niemal ze wszystkich powierzchni szopki zaczęły one odpadać. Najczęstszą przyczyną takiego zjawiska jest słaby klej, który, starzejąc się, traci swoje właściwości. Po wykonaniu niezbędnych prac związanych z główną konstrukcją szopki można było przejść do uzupełnienia ubytków detali zdobień. Musiały one zostać wykonane od podstaw, ponieważ ze względu na bardzo zły stan zachowania nie udało się ich uratować (ryc. 6 i 7). Elementy wykonane z przeżutego chleba teraz zastąpiono trwalszym materiałem, który powinien zapewnić długowieczność.

Figurki z chleba stanowiły o wyjątkowości szopki, jednak nie można było ryzykować próby odtworzenia ich z tego samego materiału. Nawet odpowiednio zakonserwowane nie dawałyby bowiem gwarancji, że ponownie nie staną się obiektem żerowania owadów, które mogłyby przenieść się nie tylko na inne elementy konstrukcji, ale co gorsza na inne obiekty w magazynie zbiorów. Odratowane figurki z chleba pozostawiono jako świadectwo oryginalnego pomysłu, natomiast do wykonania nowych zastosowano masę rzeźbiarską. Mowa o specjalnej, dwuskładnikowej, epoksydowej masie Milliput. Jest ona stosowana także przez plastyków, ceramików, artystów rękodzielników oraz modelarzy (ryc. 8 i 9).

Odtworzenie wszystkich brakujących elementów okazało się dość praco- i czasochłonne, choćby z racji charakterystyki wybranej do tego celu dwuskładnikowej żywicy. Wymieszana masa twardnieje bowiem po około godzinie, więc odtwarzanie detali z jej użyciem musiało odbywać się na bieżąco przez rozrabianie jej w mniejszych porcjach.

Po zakończeniu procesu odtwarzania wszystkich mniejszych ubytków na szopce można było przejść do kolejnego etapu prac, czyli zrekonstruowania brakujących figurek oraz uzupełnienia wszelkich ubytków w tych zachowanych. Jak już wcześniej wspomniałem, tylko kilka figurek poddało się pozytywnie procesowi konserwacji przy użyciu Paraloidu i to w nich pozostało tylko uzupełnić ubytki. Niestety stan pozostałych figurek był bardzo zły, zatem na ich podobieństwo zostały wykonane od podstaw duplikaty. Wszystkie prace związane z figurkami również wykonano z zastosowaniem masy Milliput, co gwarantuje zachowanie ich w dobrej kondycji. Po zakończeniu procesu rekonstrukcji przyszedł czas na prace malarskie, które zostały przeprowadzone przy użyciu farb modelarskich

⁴ Paraloid B72 – żywica akrylowa, która jest kopolimerem metakrylu etylu i akrylanu metylu. Stosowana do wzmocniania drewna, ceramiki, tynków, jest odporna na zmienne i szkodliwe warunki atmosferyczne, chroni także przed mikroorganizmami, nie żółknie. Występuje w postaci przezroczystych, twardych kryształków.

⁵ Pretepon G – środek stosowany w przemyśle włókienniczym jako piorący, zwilżający, dyspergujący, emulgujący i egalizujący.

⁶ Pinakiel (inaczej fiala, sterczyna) – pionowy element dekoracyjny charakterystyczny dla architektury gotyckiej i neogotyckiej. Ma postać smukłej, kamienniej wieżyczki zakończonej iglicą, której krawędzie udekorowane są żabkami i zwieńczone kwiatonem.



Ryc. 11 i 12. Szopka Romana Woźniaka po konserwacji, fot. Andrzej Janikowski; w zbiorach MK

firmy Vallejo. Konieczne było odtworzenie pierwotnej kolorystyki i barwne scalenie figurek oraz zrekonstruowanych detali. Zabrudzone tkaniny, które stanowiły ich odzienie, zostały odczyszczone, zaś ubytki uzupełniono tkaninami najbliższymi pierwotnym.

Kolejnym etapem była wymiana częściowo niesprawnej, a miejscami uszkodzonej instalacji elektrycznej, która groziła zwarcie i porażeniem prądem. Najczęściej pojawiającą się w przypadkach starszych szopek przyczyną zwarcia jest luźno zwisająca, źle połączona i nieizolowana instalacja elektryczna. Szopka otrzymała więc kompletnie nową i bezpieczną instalację, a do jej oświetlenia zastosowano energooszczędne żarówki typu LED. Udało się także uruchomić napęd obrotowej tarczy, na której znajdują się Trzej Królowie wraz z giermkami. Silnik okazał się niesprawny z powodu uszkodzonej instalacji elektrycznej. Podczas jej wymiany na nową natrafiono we wnętrzu konstrukcji prawej wieży na pewien tajemniczy pakunek, w którym, jak się okazało, znajdował się egzemplarz „Dziennika Polskiego” z 30 sierpnia 1993 roku (ryc. 10).

Gazeta ta została zapewne celowo umieszczona tam przez autora jako swego rodzaju świadectwo czasu. Po latach rzeczywiście okazuje się integralną częścią szopki

oraz jej datownikiem. Gazeta została poddana konserwacji przez odkwaszenie metodą Bookkeepera. Metoda ta wykorzystuje związki magnezu w postaci zawiesziny gazowej. Pozwala odkwaśnić dokument papierowy, ale nie niszczy podkładów, klejów czy farb zastosowanych do jego produkcji. Następnie gazeta została odpowiednio zabezpieczona, zapakowana do przezroczystej plastikowej tuby i ponownie umieszczona wewnątrz wieży, w której została odkryta.

Jednym z ostatnich kroków było punktowanie, czyli rodzaj retuszu stosowany w konserwacji dzieł malarskich. Proces ten miał na celu uzupełnienie ubytków farby w miejscach drobnych uszkodzeń powłok malarskich, a także scalenie kolorystyczne wymienionych elementów zdobień. Zwieńczeniem prac było osadzenie na powrót na swoich miejscach wszystkich figurek oraz zdemontowanej kopuły wieży głównej.

Podsumowanie

Prace nad szopką zajęły niecałe półtora roku i uważam, że warto było ten czas poświęcić, aby przywrócić ją w pełni do życia (ryc. 11 i 12). Nie tylko dlatego, by mogła cieszyć

swoją oryginalną urodą kolejne pokolenia, ale i dlatego, że jest wyjątkowa w całej kolekcji szopek. Do jej powstania przyczyniła się także jedyna w swoim rodzaju historia osadzonego więźnia, który okazał się artystą. Roman Woźniak wciąż tworzy szopki i regularnie bierze udział w konkursach.

Bibliografia

Burakowski Bolesław, Mroczkowski Maciej, Stefańska Janina: *Katalog fauny Polski = Catalogus faunae Poloniae*. Cz. 23, z. 11. *Chrzęszcze – Coleoptera. Dermestioidea, Bostrichoidea, Cleroidea i Lymexyloidea*. Warszawa 1986